KRONIKA

Ex funebri charta

Wspomnienie o profesorze Zdzisławie Kiełbowiczu

– człowieku, który stał się legendą medycyny weterynaryjnej, a dla wielu z nas był kimś znacznie więcej niż tylko wybitnym chirurgiem

Są ludzie, których obecność w sali operacyjnej czy na korytarzach uczelni daje poczucie bezpieczeństwa i pewności, że nauka jest w dobrych rękach. Takim człowiekiem był prof. dr hab. dr h.c. Zdzisław Kiełbowicz. Choć jego droga do weterynarii nie była oczywista, stał się jednym z tych filarów, na których wspiera się współczesna chirurgia weterynaryjna w Polsce. Urodzony 19 października 1954 r. w Wołowie, dorastał w rodzinie prawniczej. Można by przypuszczać, że jego droga była z góry wytyczona, a jednak wybrał biologię. Z uśmiechem wspominał po latach, że rodzice nie byli zachwyceni jego wyborem, namawiając go na „medycynę człowieka". Kierowany jednak sentymentem – dziadkowie spod Lwowa hodowali konie dla kawalerii, a jego ojciec był wielkim pasjonatem tych zwierząt, wybrał weterynarię. W 1974 r., po ukończeniu Technikum Rolniczego, wstąpił w mury wrocławskiej Akademii Rolniczej, z którą związał całe swoje życie zawodowe. W 1980 r. został zatrudniony na stanowisku młodszego asystenta, a później asystenta, rozpoczynając pracę naukowo-dydaktyczną jako nauczyciel akademicki. W 1989 r., po obronie pracy doktorskiej pt. „Wartość kliniczna mikrochirurgicznego usuwania zaćmy psów metodą krioekstrakcji", uzyskał stopień doktora nauk weterynaryjnych. W 2000 r., po zdaniu egzaminu przed Państwową Komisją do Spraw Specjalizacji w Puławach otrzymał tytuł specjalisty chirurga. Następnie po obronie kolokwium habilitacyjnego pt. „Badania nad możliwościami transplantacji nabłonka tylnego rogówki kotów" nadano mu stopień doktora habilitowanego. W 2019 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego.

Szkoła Mistrza i pokora wobec biologii

Profesor z dumą podkreślał, że wywodzi się ze „starej, dobrej szkoły profesora Badury". To tam nauczył się wszechstronności, która dziś wydaje się niemal niemożliwa do osiągnięcia – od ortopedii koni, przez radiologię i okulistykę. Ta ostatnia stała się jego życiową pasją. Tak zaczęła się jego przygoda z mikrochirurgią, która w początkach jego kariery zawodowej była niezwykle nowatorska.

Zawsze powtarzał, że chirurgia to nie teatr jednego aktora, lecz sukces całego zespołu.

Jego kariera była pasmem pionierskich dokonań. Jako pierwszy w Polsce operował katarakty u zwierząt przy użyciu mikroskopu operacyjnego. To on wprowadzał nas w świat operacji na otwartym sercu i neurochirurgii. Ale mimo tych spektakularnych sukcesów, mimo nominacji profesorskiej i licznych nagród, Profesor zachował to, co w medycynie najcenniejsze: pokorę wobec biologii. Często powtarzał, że lekarz musi stale piąć się wyżej, doskonalić swoje umiejętności i wiedzę, ale nigdy nie może popaść w pychę – bo przed biologią trzeba mieć pokorę.

Naukowiec, dydaktyk, mentor

Dla studentów był kimś wyjątkowym. Posiadał rzadki dar – potrafił w tłumie studentów dostrzec te jednostki, które mają „to coś": chirurgiczne predyspozycje i siłę charakteru. Jako kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii oraz Krajowy Kierownik Specjalizacji, kształtował pokolenia lekarzy nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech, wykładając m.in. w Monachium czy Bonn.

Jego dorobek jest imponujący: 225 prac naukowych, patenty na innowacyjne związki organiczne, badania nad komórkami macierzystymi i prestiżowy tytuł doktora *honoris causa* nadany mu w 2024 r. przez Narodowy Uniwersytet Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii we Lwowie. Ten ostatni tytuł był dla niego szczególnie wzruszający – stanowił piękną klamrę spinającą rodzinną historię z jego osobistym sukcesem naukowym.

Profesor Zdzisław Kiełbowicz pozostanie w pamięci jako człowiek, który nigdy nie przestał się uczyć. Wierzył, że każdy kolejny stopień naukowy to nie tylko zaszczyt, ale przede wszystkim obowiązek doskonalenia się dla dobra pacjentów. Zapamiętamy chirurga, który nie bał się wyzwań, ale zawsze pamiętał o etyce i dobru pacjenta. Profesor Zdzisław Kiełbowicz odszedł, zostawił jednak po sobie coś trwalszego niż publikacje – szkołę myślenia o chirurgii jako o sztuce wymagającej precyzji, wiedzy i serca.

prof. dr hab. Jakub Nicpoń